

Piotr Nowara

## WOKÓŁ KONCEPCJI OBIEKTYWNOŚCI GOTTLoba FREGEGO

W artykule tym zostanie podjęta próba analizy i interpretacji Fregowskich twierdzeń dotyczących obiektywności. Moja uwaga skupi się głównie na koncepcji obiektywności myśli, naszkicowanej przez Fregego w trzech artykułach, składających się na jego *Logische Untersuchungen* – są nimi kolejno: *Der Gedanke*, *Die Verneinung* oraz *Gedankengefüge*<sup>1</sup>.

Pierwsza część tej pracy dążyć będzie do zwięzłego przedstawienia analizy występującego w tych tekstach terminu *nosiciel*, istotnie związanego z omawianym problemem, nad która namysł będzie swego rodzaju przyczynkiem do szerszej refleksji nad Fregowską wizją logiki. To właśnie badanie kontekstów użycia powyższego pojęcia doprowadziło autora tego artykułu, nie tylko do zauważenia pewnej, jak dotąd marginalizowanej (lub – być może – przeoczonej) tendencji cechującej logikę Fregego, lecz również do postawienia pytań dotyczących istoty sformułowanej przez niego koncepcji obiektywności, jej filozoficznych założeń oraz ich związku z poglądami współczesnych Fregego myślicieli.

\*\*\*

Na wstępie nieodzownym wydaje się podanie kilku historycznych uwag dotyczących wspomnianych dzieł Fregego. Powstały one w późnym okresie działalności naukowej tego wybitnego uczonego i należą do jednych z jego ostatnich prac. Co warto zauważyć, opublikowane zostały (w latach 1918 - 1923) na łamach czasopisma *Beiträge zur Philosophie des deutschen Idealismus* założonego m.in. przez wieloletniego przyjaciela Fregego, znanego neokantysty, Bruno Bauch<sup>2</sup>. Po drugie, nie ulega wątpliwości, iż powstały one pod dużym wpływem Ludwiga Wittgensteina,

---

<sup>1</sup> Teksty te (oprócz ostatniego z serii) zostały przetłumaczone na j. polski.

<sup>2</sup> Zob. H. S l u g a: *Gottlob Frege*. London/New York 1980, s. 59-60.

z którym ich autor wielokrotnie rozmawiał i korespondował, a *Der Gedanke*, czyli pierwszy (i właściwie najważniejszy dla moich rozważań) tekst, można traktować jako swoistą odpowiedź na to, co Wittgenstein zawarł w swym słynnym *Traktacie logiczno-filozoficznym*<sup>3</sup>.

Właśnie w tym szkicu Frege najpełniej eksplikuje sposób, w jakim rozumie on obiektywność sensów zdań (czyli myśli) i niezależnej od poznających umysłów prawdy. Podobnie jak Bernard Bolzano, który w wydanej ponad osiemdziesiąt lat wcześniej *Wissenschaftslehre* zawarł swą niezwykle oryginalną wizję logiki, Frege dochodzi do wniosku, że oprócz świata przedstawień, królestwa świadomości konkretnych ludzi będących „nosicielami” przedstawień<sup>4</sup> i swych procesów psychicznych oraz niezależnego od świadomości świata zewnętrznego, należy przyjąć istnienie „czegoś trzeciego”. Dla wspomnianego Bolzana tym czymś trzecim jest sfera tego, co „w sobie”<sup>5</sup>, niejako przeciwstawiona temu, co nazywa niekiedy „królestwem rzeczywistości”<sup>6</sup>, a szczególnie różnego rodzaju zjawiskom w naszych umysłach. Buduje więc on całą swoją logikę w oparciu o koncepcję obiektywnych (w znaczeniu obiektywności bardzo podobnym, do sformułowanego później przez Fregego) *zdań samych w sobie*, będących sensami naszych wypowiedzi, sądów i myśli.

Nie jest chyba w tym miejscu konieczne przytaczanie w szczegółach znanego wyводу Fregego, drogi argumentacji prowadzącej do wykazania konieczności przyjęcia bezczasowego *trzeciego królestwa*, dla przejrzystości samego artykułu chciałbym jedynie przypomnieć słynną fregowską konkluzję, jej najważniejsze konteksty i konsekwencje. Autor *Der Gedanke* stanowczo stwierdza: „Myśl nie jest ani rzeczą świata zewnętrznego, ani przedstawieniem. Trzeba uznać trzecie królestwo. (...) Tak więc nie wszystko, co stanowi przedmiot poznania, jest przedstawieniem.

<sup>3</sup> Zob. E. H. R e c k: *Wittgenstein's »Great Debt« to Frege*. In: *From Frege to Wittgenstein. Perspectives on Early Analytic Philosophy*. Ed. E. H. R e c k. Oxford 2002, s. 19; oraz: H. S l u g a: *Frege on Indefinability of Truth*. W: Tamże, s. 89- 92.

<sup>4</sup> Frege nazywa przedstawieniami także twory wyobraźni, uczuć, nastrojów, chęci, pragnień, postanowień. Zob. G. F r e g e: *Myśl - studium logiczne*. W: T e n ż e: *Pisma semantyczne*. Tłum. B. W o l n i e w i c z. Warszawa 1977, s.114.

<sup>5</sup> B. B o l z a n o: *Wissenschaftslehre*. Stuttgart - Bad Cannstatt 1987, t. 3, s. 84.

<sup>6</sup> Zob. Tamże, t. 2, s. 29.

Jako nosiciel przedstawień sam nie jestem przedstawieniem, i nic nie przeszkadza, by innych uznać za podobnych nosicieli”<sup>7</sup>.

Tylko takie radykalne założenia mogą zdaniem Fregego zagwarantować naszym sądom intersubiektywność: „Czy mogłaby inaczej istnieć nauka historii? Czy nie musiałyby upaść wszelkie obowiązki i wszelkie prawo? Cóż zostałoby z religii? Przyrodoznawstwo stałoby się fikcją literacką (...) Nie wszystko jest przedstawieniem. Wolno zatem dopuścić, że myśl jest czymś ode mnie niezależnym, co równie dobrze może być ujmowane przez innych, jak przeze mnie. Wolno mi też dopuścić wspólną wszystkim naukę. Nie jesteśmy nosicielami myśli, jak jesteśmy nosicielami przedstawień. (...) Potrzeba tu specjalnego określenia, którym niech będzie słowo »ujmować«. Ujmowaniu myśli musi odpowiadać pewna dyspozycja psychiczna: zdolność myślenia”<sup>8</sup>. Ta dyspozycja spełnia się w trzech wyróżnionych psychicznych („seelischen”) procesach. Są nimi<sup>9</sup>:

- Ujmowanie myśli, czyli myślenie;
- Uznawanie prawdziwości myśli, czyli sądzenie;
- Oznajmianie sądu, czyli twierdzenie.

Z kolei każdemu z tych wyróżnionych procesów odpowiada kolejno: nosiciel myślenia, nosiciel sądzenia, nosiciel oznajmiania (twierdzenia). Powyższym terminom bezpośrednio odpowiadają inne, kolejno: „der Denkende”, „der Urteilende”, „der Redende” oraz (odnoszący się najbardziej ogólnie do ujmowania myśli) „Der Fassende”<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> G. F r e g e: *Myśl – studium logiczne...*, s. 117-118, 124.

<sup>8</sup> Tamże, s. 124-125.

<sup>9</sup> „Wir unterscheiden demnach: das Fassen des Gedankens - das Denken; die Anerkennung der Wahrheit eines Gedankens - das Urteilen; die Kundgebung dieses Urteils - das Behaupten“. G. F r e g e: *Logische Untersuchungen*. Göttingen 2003, s. 41. Czymś niezrozumiałym jest dla mnie, dlaczego polski tłumacz oddaje występujące w oryginale słowo „das Urteilen”, jako „sąd”, por. G. F r e g e: *Myśl – studium logiczne...*, s. 107-108. Słowo to należy tłumaczyć jako „sądzenie”, oznacza ono subiektywny proces zachodzący w wewnętrznym świecie nosiciela sądzenia („Das Urteilen nämlich als seelischer Vorgang bedarf des Urteilenden als seines Trägers”. Zob. G. F r e g e: *Logische Untersuchungen...*, s. 76) i czymś niedopuszczalnym jest mylenie go z obiektywnym „sądem”, który jest niezależny od jakiegokolwiek nosiciela (zob. Tamże, s. 73-74).

<sup>10</sup> Terminy „der Fassende“, „der Denkende“, „der Urteilende“, „der Redende” zawsze tłumaczę dosłownie (zresztą podobnie czyni Bogusław Wolniewicz z używanymi przez Fregego w „Myśli”: „der Fassende” i „der Denkende”). Wskazanie na konieczność dosłownego tłumaczenia (wbrew temu, co możemy znaleźć w polskim przekładzie „Die Verneinung”, w którym terminy „der Denkende” oraz „der Urteilende” tłumaczone są przez słowo „podmiot”) tych czterech terminów jest jednym z głównych celów tego artykułu. Dla pełnej jasności dodam, iż termin „der Redende”, występuje jedynie w nieprzetłumaczonym na język polski szkicu „Gedankengefüge”.

Przytoczone terminy są ściśle ze sobą powiązane, bowiem: „Ujmowanie myśli zakłada Ujmującego, Myślącego. Ten jest więc nosicielem myślenia, lecz nie myśli”<sup>11</sup>. Okazuje się, że rozpatrywanie owych korespondujących ze sobą pojęć w wyizolowany sposób (tzn. w oderwaniu od przysługujących im odpowiedników) łatwo prowadzić może do pewnych nieporozumień<sup>12</sup>. Badając te pojęcia najlepiej wyjść od pytania: co właściwie oznacza to, iż *ujmujący* („der Fassende”) „jest nosicielem” owych wyszczególnionych procesów psychicznych, którymi są myślenie, sążenie, oznajmianie. Oznacza to, w konsekwencji, rozpatrywanie *bycia nosicielem* jako pewnej funkcji, która przyporządkowuje myśleniu, sążeniu, oznajmianiu – odpowiednio: *myślącego* („der Denkende”), *sążącego* („der Urteilende”), *oznajmiającego* („der Redende”).

Wypada podkreślić, iż pewnego „nienasyconego” charakteru, jaki wydają się przejawiać w języku polskim słowa *myślący*, *sążący*, *ujmujący* itp., trudniej doszukać się w niemieckich terminach, których są odpowiednikami. Ewentualne próby osłabienia tego charakteru przez dodanie do tych terminów np. słowa „podmiot”<sup>13</sup> (jak to możemy znaleźć w polskim przekładzie *Die Verneinung*) są niezgodne z konsekwentną tendencją Fregego do unikania często spotykanych w filozoficznej literaturze sformułowań w rodzaju: „das denkende Subjekt”, „das denkende Ich”, których nie sposób odnaleźć w omawianych przeze mnie tekstach składających się na *Logische Untersuchungen*, Jeśli chcemy pozostać wierni fregeowskiemu ujęciu, lepiej mówić o mentalnych aktach „pojedynczego człowieka”.

Przytoczone sformułowanie pada dosłownie w końcowej części *Der Gedanke*, w bardzo interesującym fragmencie, w którym Frege dobitnie wypowiada się w kwestii ogólnego zadania, jakie ma spełniać logika: „Nie jest zadaniem logiki ani

<sup>11</sup> „Das Fassen der Gedanken setzt einen Fassenden, einen Denkenden voraus. Dieser ist dann Träger des Denkens, nicht aber des Gedankens“. G. F r e g e: *Logische Untersuchungen...*, s. 58.

<sup>12</sup> Zamienne używanie tych odpowiednich terminów może być niekiedy przydatne i jest stosowane nieraz przez samego Fregego. Ktoś mógłby zapytać, dlaczego Frege, który przecież był rzecznikiem daleko idącej „oszczędności” w stosowaniu pojęć, wprowadza dwa pojęcia zamiast jednego, pozwalając sobie w dodatku na dość swobodne ich używanie? Odpowiedziałbym, że z racji niemożności podania precyzyjnej definicji, jedno pojęcie służy pewnemu wyjaśnianiu drugiego; przykładem tego – o czym będzie jeszcze mowa – jest również wskazywanie przez autora *Der Gedanke* na „pojedynczych ludzi” jako na „nosicieli myślenia”.

<sup>13</sup> Używany przez Fregego termin „der Denkende” tłumaczony jest w polskim przekładzie jako „podmiot”, zob. G. F r e g e: *Negacja. Badanie logiczne*. Tłum. M. K l e m e n t o w i c z. „Kwartalnik filozoficzny” 2002, t. 30, z.1, s. 141, 150. Natomiast „der Urteilende” jako „podmiot sążenia”: Tamże, s. 149-151. Taki sposób tłumaczenia interesujących nas terminów jest konsekwentnie stosowany w całym tekście.

matematyki badać dusze i treści świadomości, których nosicielem jest pojedynczy człowiek, ich zadanie można by przedstawić raczej jako badanie Umysłu; Umysłu, a nie umysłów<sup>14</sup>. Tłumaczenie tego niezwykle ważnego zdania jest poważnie utrudnione z powodu wieloznaczności niemieckiego słowa „Geist”, które może znaczyć zarówno „duch”, jak i „umysł”. W angielskim tłumaczeniu znajdujemy w tym miejscu słowo „mind” („umysł”), natomiast w znajdującym się w *Pismach semantycznych* polskim przekładzie „Geist” przetłumaczone zostało jako „duch”<sup>15</sup>. Nie zamierzam dyskutować kwestii doboru bardziej właściwego terminu (byłby to ciekawy temat na osobne rozważania), chciałbym jedynie zwrócić uwagę na to, że w polskim tłumaczeniu analizowanego tekstu zupełnie pominięta zostaje ważna wzmianka o *nosicielu*; w miejscu cytowanego fragmentu znajdujemy jedynie zdawkowe: „Badanie dusz nie jest zadaniem logiki ani matematyki. Już prędzej badanie ducha; ducha, a nie dusz”<sup>16</sup>.

Podsumowując dotychczasowe rozważania warto podkreślić, że koncepcja logiki, naszkicowana przez Fregego w jego *Logische Untersuchungen*, prowadzi do konsekwencji, o której mówi Wittgenstein w swym traktacie: „Nie ma podmiotu myśli i wyobrażeń (*das denkende, vorstellende Subjekt gibt es nicht*). Gdybym pisał księgę »Świat, jakim go zastałem«, to trzeba by w niej powiedzieć także o moim ciełe, jakie członki podlegają mojej woli, a jakie nie, itd.; jest to bowiem pewna metoda wydzielenia podmiotu, albo raczej pokazania, że w pewnym ważnym sensie żadnego podmiotu nie ma. O nim bowiem jedynie *nie* mogłoby być w tej księdze mowy”<sup>17</sup>. Podobnie, nie ma również mowy o podmiocie we Fregowskich *Logische Untersuchungen*.

\*\*\*

Co mogą wyjaśnić wnioski płynące z tej analizy? W jakiś sposób uwyraźniają pewne (zarówno epistemologiczne jak i ontologiczne) założenia tkwiące u źródeł Fregowskiej koncepcji naszkicowanej w *Logische Untersuchungen*. Można z pewnością

<sup>14</sup> „Weder die Logik noch die Mathematik hat als Aufgabe, die Seelen und den Bewußtseinsinhalt zu erforschen, dessen Träger der einzelne Mensch ist. Eher könnte man vielleicht als ihre Aufgabe die Erforschung des Geistes hinstellen, des Geistes, nicht der Geister“. G. F r e g e: *Logische Untersuchungen...*, s. 58.

<sup>15</sup> To samo słowo użyte przez Fregego w liczbie mnogiej, zostało oddane w przekładzie angielskim i polskim odpowiednio jako „minds” oraz „dusz”.

<sup>16</sup> G. F r e g e: *Myśl – studium logiczne...*, s. 126.

<sup>17</sup> L. W i t t g e n s t e i n: *Tractatus Logico-Philosophicus*, 5.631n.

stwierdzić, że w jej ramach *myślący* („das Denkende”) należy do zupełnie innego porządku niż *to, co myślane* („das Gedachte”), gdyż pojedynczego człowieka – nosiciela myślenia dzieli od bezczasowego, zewnętrznego wobec każdej świadomości królestwa myśli ontologiczna przepaść. Frege oczywiście widzi to rozdarcie i, jak można wyczytać z jego pism<sup>18</sup>, wprawia go ono w niemałe zakłopotanie. Nie jest jednak na tyle poważne, aby skłonić go do rezygnacji z konsekwentnego respektowania przyjętych założeń – obiektywna myśl pozostaje niezależna od świadomości ujmujących ją ludzi.

Z wcześniejszych pism Fregego wiemy jednak, że obiektywności nie należy pojmować jako niezależności od rozumu: „Przez obiektywność rozumiem więc niezależność od naszego odczuwania, oglądania i przedstawiania, od rzutowania wewnętrznych obrazów płynących z przypominania wcześniejszych wrażeń, lecz nie niezależność od rozumu; ponieważ odpowiedzieć na pytanie, jakie są rzeczy niezależnie od rozumu, to sądzić nie sądząc, prac kożuch nie mocząc go”<sup>19</sup>. W tym miejscu pojawia się pytanie, z którym zmierzyć musi się każdy, kto chce zgłębić filozofię Fregego: czy obiektywne myśli są zależne od rozumu, a jeśli tak, to jak mamy tę zależność rozumieć? Spróbujmy zastanowić się, w jaki sposób można zinterpretować wypowiedzi Fregego, aby sensownie odpowiedzieć na to ostatnie pytanie. Frege nie wyjaśnia dokładnie, co ma na myśli mówiąc o rozumie („Vernunft”) i ponadindywidualnym umyśle („Geist”) – przedmiocie logiki z *Der Gedanke*. Z powyższego cytatu wynika jednak jednoznacznie, że bez udziału rozumu nie może być mowy o wydawaniu obiektywnych sądów, czyli (wracając już do późniejszych tekstów Fregego<sup>20</sup>) ujmowaniu myśli<sup>21</sup>. Proponuję zatem przyrzeć się wpiersz bliżej myśli, jako temu biegunowi tej zależności, któremu autor *Der Gedanke* poświęca znacznie więcej wyjaśnień.

<sup>18</sup> G. F r e g e: *Myśl – studium logiczne...*, s. 126-128. Z drugiej strony nie ma potrzeby przesadnie podkreślać tej swoistej asymetrii, gdyż oczywiste jest (co wynika nawet z przytoczonych powyżej fragmentów), że według Fregego logika nie powinna zajmować się „nosicielami myślenia”, czyli „pojedynczymi ludźmi” i psychicznymi procesami zachodzącymi w ich umysłach, lecz obiektywnymi prawami prawdziwości.

<sup>19</sup> G. F r e g e: *Podstawy arytmetyki*. W: *Próby gramatyki filozoficznej Antologia*. Tłum. K. R o t t e r. Wrocław 1997, s. 122.

<sup>20</sup> Wydaje się, że Frege w swych *Logische Untersuchungen* powraca do pewnych fundamentalnych ustaleń ze swego starszego dzieła. Zwraca na to uwagę także Sluga, w swym artykule dotyczącym różnych koncepcji prawdy, które można znaleźć w pismach Fregego z poszczególnych okresów jego życia. H. S l u g a: *Frege on Indefinability of Truth...*, s. 82-83.

<sup>21</sup> Jak to rozumieć? Dzięki niemu możemy wyjść poza treści naszej świadomości, a myśl może stać się dla nas w jakiś sposób „realna”, tzn. możliwa do uchwycenia. (Możliwe, że to rozum kieruje naszą świadomość w stronę obiektywnych myśli).

Jeśli miałbym zaproponować jakieś rozstrzygnięcie tego problemu, to zwróciłbym uwagę na pewną ważną, moim zdaniem, wskazówkę, jaką można znaleźć we fragmencie *die Verneinung* mówiącym o tym, jak należy rozumieć „bycie myśli” („Sein eines Gedankens”): „Bycie myśli można również rozumieć w ten sposób, że może być ona ujmowana jako jedna i ta sama przez różnych myślących”<sup>22</sup>. Skoro, co podkreśla sam Frege i jak przypomnieliśmy sobie przed chwilą, ujmowanie myśli i sądzenie jest ufundowane w rozumie, nie jest bez niego możliwe, to jej „bycie”, pojęte właśnie jako „możność ujęcia myśli przez różnych myślących”, jest bezpośrednio zależne od rozumu. Idąc dalej: królestwo myśli to królestwo rozumu, a podstawowym zadaniem logiki jest właśnie badać owo królestwo, odkrywając rządzące nim „prawa prawdziwości”. Być może, tak pojęte obiektywne „trzecie królestwo” miał na myśli Frege mówiąc, że zadaniem logiki jest „Erforschung des Geistes”?

Czym może być owo, tak ogólnie przez Fregego zarysowane, badanie? We wcześniejszych fragmentach *Der Gedanke* mowa jest o logice jako o nauce zajmującej się „wykrywaniem praw prawdziwości, nie zaś praw myślenia albo żywienia przekonań” – czymże jednak są owe prawa, w których „znajduje swe rozwinięcie znaczenie słowa »prawda«”<sup>23</sup>? Cenną wskazówką może okazać się myśl wspomnianego przeze mnie na początku Baucha<sup>24</sup>, który podkreślając pewne wspólne aspekty myśli Fregego oraz Heinricha Rickerta, wybitnego neokantysty badeńskiego, stwierdził (nazywając ich poglądy, co może wydawać się nam zupełnie niestosownie,

<sup>22</sup> „Man kann unter dem Sein eines Gedankens auch verstehen, daß der Gedanke als derselbe von verschiedenen Denkenden gefaßt werden könne“. G. F r e g e: *Logische Untersuchungen...*, s. 67. W polskim tłumaczeniu znajdujemy w tym fragmencie nieadekwatny termin „istnienie”. Frege natomiast nigdzie nie mówi o *egzystencji* myśli, zob. G. G a b r i e l: *Frege als Neukantianer*, s. 98-99.

<sup>23</sup> G. F r e g e: *Myśl – studium logiczne...*, s. 102.

<sup>24</sup> Bauch znany był z prób łączenia myśli Fregego z filozofią Hermanna Lotzego i neokantystów. Znamiennym świadectwem tej tendencji jest zamieszczenie przez Baucha w pierwszym numerze czasopisma *Beiträge zur Philosophie des deutschen Idealismus* (tym samym, w którym Frege opublikował *Der Gedanke* – pierwszą część swoich *Logische Untersuchungen*) artykułu zatytułowanego: *Lotzes Logik und ihre Bedeutung im deutschen Idealismus*, w którym przedstawia znaczenie koncepcji Hermanna Lotzego dla neokantystów oraz Fregego. Kwestia relacji Lotze – Frege budzi wiele kontrowersji i jest szeroko komentowana. Zarysowanie tego problemu wymagałoby osobnego studium. W polskiej literaturze kilka ważnych informacji (także dotyczące artykułu Baucha, który, wobec braku bezpośrednich dowodów, w postaci cytatów czy dosłownych odwołań, stanowi dla niektórych interpretatorów ważną przesłankę do postrzegania Fregego jako neokantysty bądź kontynuatora idei Lotzego) znaleźć można w: A. G u t: *Gottlob Frege a problemy filozofii współczesnej*. Lublin 2005, s. 37-39.

mianem, „niemieckiego idealizmu”<sup>25</sup>): „On (niemiecki idealizm) nie poprzestaje na tym, co zmysłowe, lecz dąży do nie-zmysłowego. Nie szuka jednak tego, co nie-zmysłowe poza rozumem, w tym, co mu przeciwstawne, lecz *w rozumie samym*, w obiektywnych, wiecznych prawach rozumu”<sup>26</sup>. W podobnym sensie można chyba również interpretować to, co miał na myśli Frege mówiąc, że „właściwym przedmiotem rozumu jest on sam”<sup>27</sup>.

Tym „nie-zmysłowym” jest u Fregego i Rickerta to, co obaj nazywają „trzecim królestwem”, a co w odniesieniu do Fregego, zaproponowałem nazwać *królestwem rozumu*<sup>28</sup>. Podobne założenia oraz identyczne terminy nie oznaczają jednak pokrywających się wniosków. Na pewno nie można nazywać Fregego neokantystą tylko z tego powodu, że przyjmował obiektywny świat sensów. Podobne poglądy można znaleźć u wspomnianego na początku Bolzana<sup>29</sup>, zdecydowanego krytyka filozofii Kanta, z tymże wnioski, do których dochodzi autor *Wissenschaftslehre* wydają się być znacznie bliższe Fregego, niż jakiegokolwiek porównywanego z Fregem neokantysty. Porównanie poglądów Bolzana i Fregego to jednak temat zasługujący na odrębne omówienie.

\*\*\*

<sup>25</sup> Bauch oczywiście nie ma na myśli systemów Fichtego, Schellinga i Hegla, ale pewną filozoficzną tradycję rozpoczynającą się krytycznym wystąpieniem Kanta. Tę tradycję miało pielęgnować utworzone 1917 r. (m. in właśnie przez Bauchą) *Deutsche Philosophische Gesellschaft*, którego oficjalnym pismem było *Beiträge zur Philosophie des deutschen Idealismus*. Frege przystąpił do tego stowarzyszenia w roku 1919. Zob. H. S l u g a: *Gottlob Frege...*, s. 59-60.

<sup>26</sup> „Er (deutscher Idealismus) beruhigt sich nicht beim Sinnlichen, sondern dringt zum Übersinnlichen vor. Aber er sucht das Übersinnliche in einem Jenseits der Vernunft, nicht außerhalb der Vernunft, sondern »in der Vernunft selbst«, im objektiven, ewigen Gesetze der Vernunft“. B. B a u c h, *Jena und die philosophie des deutschen Idealismus*, Jena 1922, s. 5. Podaję (we własnym tłumaczeniu) za: G. G a b r i e l: *Frege als Neukantianer*. „Kant-Studien“ 1986, t. 77, s. 101. Podążając za sugestią Gottfrieda Gabriela tłumaczę oryginalne „das Übersinnliche“ jako „das Unsinnliche“. Warto porównać ten cytat ze słynnym fragmentem fregego *Die Grundlagen der Arithmetik*: „Man könnte wohl mit Abänderung eines bekannten Satzes sagen: der eigentliche Gegenstand der Vernunft ist die Vernunft. Wir beschäftigen uns in der Arithmetik mit Gegenständen, die uns nicht als etwas Fremdes von aussen durch Vermittelung der Sinne bekannt werden, sondern die unmittelbar der Vernunft gegeben sind, welche sie als ihr Eigenstes völlig durchschauen kann“. G. F r e g e: *Die Grundlagen der Arithmetik...*, §105, s. 115.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Frege wyraźnie określa rozum jako podstawę obiektywności: „Der Grund der Objectivität kann ja nicht in dem Sinneseindrucke liegen, der als Affection unserer Seele ganz subjectiv ist, sondern, soweit ich sehe, nur in der Vernunft“. Tamże, § 27, s. 38.

<sup>29</sup> Niestety prace Bolzana były w owych czasach znane jedynie nielicznym – do dziś nie wiadomo czy Frege kiedykolwiek czytał jego pisma. Z kolei Rickert otwarcie przyznał, że jego koncepcja pokrywa się w wielu miejscach z nowatorskimi pomysłami Bolzana, zastrzegł jednak, że z jego tekstami zapoznał się dopiero po sformułowaniu własnych poglądów. Zob. E. M o r s c h e r, *Od Bolzana do Meinonga: z dziejów logicznego realizmu*. Tłum. D. B ę b e n, T. K u b a l i c a. „Kwartalnik filozoficzny” 2005, t. 33, z.1, s. 148.



Podsumowując, wypada zaznaczyć, że analiza pewnej, być może „niepozornej”, kategorii doprowadziła mnie do pytania o podstawowe zadanie logiki wyznaczające charakter tej nauki. Trudno jednakże z ogólnych wypowiedzi Fregego wydobyć pełną i jednoznaczną odpowiedź. To, co zostało przedstawione w drugiej części tego tekstu, to tylko jedna z możliwych, mniej lub bardziej trafnych interpretacji, u której podstaw leży optymistyczne założenie, iż w ogóle dopuszczalne jest bezpośrednio zestawiać i próbować ze sobą uzgadniać Fregeowskie wypowiedzi z *Grundlagen der Arithmetik* ze znacznie późniejszymi stwierdzeniami zawartymi w szkicach składających się na *Logische Untersuchungen*. Przedstawiona powyżej propozycja jest zatem punktem wyjścia dla dalszych badań, pewną hipotezą, nad którą trzeba się zastanowić, a nie ostateczną odpowiedzią na problem. Gruntowna rekonstrukcja koncepcji logiki Fregego musiałaby już we wczesnej swej fazie zmierzyć się z kwestią, czy jej przedmiotem byłaby jedna, w miarę spójna, ewoluująca koncepcja, czy też kilka koncepcji w znacznym stopniu niezależnych<sup>30</sup>.

---

<sup>30</sup> Należałoby w tym celu także rozstrzygnąć czy można uważać formalną i nieformalną część filozofii Fregego za spójną koncepcję. Zob. A. L u b o m i r s k i: *Frege i Kant*. „Archiwum historii filozofii i myśli społecznej” 1988, t. 33, s. 129.

## BIBLIOGRAFIA

- B a u c h. B.: *Jena und die Philosophie des deutschen Idealismus*, Jena 1922.
- B o l z a n o B.: *Wissenschaftslehre*. Stuttgart - Bad Cannstatt 1987.
- F r e g e G.: *Die Grundlagen der Arithmetik*. Breslau 1884.
- F r e g e G.: *Logische Untersuchungen*. Göttingen 2003.
- F r e g e G.: *Myśl – studium logiczne*. W: Tenże: *Pisma semantyczne*. Tłum. B. W o l n i e w i c z, Warszawa 1977.
- F r e g e G.: *Negacja. Badanie logiczne*. Tłum. M. K l e m e n t o w i c z. „Kwartalnik filozoficzny” 2002, t. 30, z.1.
- F r e g e G.: *Podstawy arytmetyki*. W: *Próby gramatyki filozoficznej. Antologia*. Tłum. K. R o t t e r. Wrocław 1997.
- G u t A.: *Gottlob Frege a problemy filozofii współczesnej*. Lublin 2005.
- G a b r i e l G.: *Frege als Neukantianer*. „Kant-Studien“ 1986, nr. 77.
- L u b o m i r s k i A.: *Frege i Kant*. „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1988, t. 33.
- M o r s c h e r E.: *Od Bolzana do Meinonga: z dziejów logicznego realizmu*. Tłum. D. B ę b e n, T. K u b a l i c a. „Kwartalnik filozoficzny” 2005, t. 33, z.1.
- R e c k E. H.: *Wittgenstein's »Great Debt« to Frege*. In: *From Frege to Wittgenstein. Perspectives on Early Analytic Philosophy*. Ed. E. H. R e c k. Oxford 2002.
- S l u g a H.: *Frege on Indefinability of Truth*. W: *From Frege to Wittgenstein. Perspectives on Early Analytic Philosophy*. Red. E. H. R e c k. Oxford 2002.
- S l u g a H.: *Gottlob Frege*. London/New York 1980.
- W i t t g e n s t e i n L.: *Tractatus Logico-Philosophicus*. Tłum. B. W o l n i e w i c z. Warszawa 2004.
- W i t t g e n s t e i n L.: *Tractatus Logico-Philosophicus* Frankfurt am Main 1990.